**Możliwość nadużywania doktryny o niemożliwości utraty zbawienia**

Zdarza się jednak, że tę wielką doktrynę Bożego Słowa można nadużywać do prowadzenia frywolnego i właściwie bezbożnego życia Takie życie jest zaprzeczeniem chrześcijaństwa. Doktryna o niemożliwości utraty zbawienia mówi o ludziach, którzy naprawdę są zbawieni, a nie o takich, którzy podjęli jakąś decyzję, być może na podłożu emocjonalnym. Doktryna ta zakłada zbawienie otrzymane w Chrystusie jako dar, a nie uczynki, które nigdy nie mogą być podstawą zbawienia. To prawda, że można tej doktryny używać jako ‘zasłony dymnej’ do prowadzenia niechrześcijańskiego życia. Ale przecież Boga oszukać się nie da. On zna tych, którzy do Niego należą. Doktryna o wiecznym zachowaniu zbawionych nigdy nie może być używana jako usprawiedliwienie dla nieposłuszeństwa wobec Bożego Słowa. Wieczne bezpieczeństwo zbawionych nie może stać się pozwoleniem na grzeszenie, bo łaska Boga prowadzi do uświęcenia. Kto naucza inaczej, dowodzi swojej niedojrzałości, która wynika z braku zrozumienia tej doktryny lub, co może być gorsze, na brak żywej wiary, która w praktyce znaczy umiłowanie tego, co czyste i sprawiedliwe. Jak może mówić o swojej miłości do Boga człowiek, który z przekorą przekracza Jego przykazania, **‘Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań Jego’** (1 Jana 5:3)?

Jest prawdą, że bywają ludzie, którzy wnioskują tak: Jeżeli zbawienia nie można utracić, to znaczy, że człowiek raz zbawiony pozostanie zbawiony niezależnie od tego, jak będzie żył. Mogą się przy tym powoływać, co gorsza na słowa Apostoła Pawła, który napisał, że **‘gdzie grzech się rozmnożył, tam łaska bardziej obfitowała’** (Rzym. 5:21). Niektórzy doszli nawet do następującego wniosku: **‘Pozostańmy w grzechu, aby łaska obfitsza była’** (Rzym. 6:1). Nie ma nic bardziej błędnego! **‘Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy?’** (Rzym. 6:2).

Problem polega na braku zrozumienia związku pomiędzy zbawieniem, łaską i uczynkami. Jak możemy pogodzić słowa wyrażone przez Apostoła Pawła **‘Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość. (...) I Dawid nazwał błogosławionym człowieka, któremu Bóg udziela usprawiedliwienia niezależnie od uczynków’** (Rzym. 4: 3-6) z Listem Jakuba, gdzie czytamy **‘Człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków, a nie jedynie z wiary’** (Jakub 2:24). Odpowiedź znajdujemy szczególnie w Liście do Efezjan **‘Łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was – Boży to dar, nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Jezusie Chrystusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili’** (Efez. 2:8-10). Możemy zauważyć, że chociaż usprawiedliwieni jesteśmy z łaski przez wiarę, to jednakże nie ma zbawienia bez uczynków. Jesteśmy zbawieni **‘do dobrych uczynków’.** Można to przedstawić to przy pomocy następującego równania: łaska = zbawienie + uczynki, nie zaś: łaska + uczynki = zbawienie.

Jeśli więc utrzymujemy, że licząc na zbawienie z łaski, możemy pozostać w grzechu (chodzi tu o świadome trwanie w grzechu), to popełniamy wielką pomyłkę. Wiara bez uczynków jest martwa (Jakub 2:17). Chociaż zbawienie nie jest owocem naszych uczynków, to jednak nie ma zbawienia bez uczynków.

### Piotr i Judasz

Piotr i Judasz zapewniali, że wierzą i naśladują Pana Jezusa. Obaj ciężko zgrzeszyli i ‘wrócili do świata’.

Judasz stanowi niechlubny przykład, że oszukiwanie Boga na dłuższą metę jest niemożliwe. Ostatecznie musiał uznać, że takie postępowanie prowadzi do wiecznej zguby. Judasz jest znakomitym ostrzeżeniem dla tych, którzy chcieliby udawać zbawionych, a nimi nie są. Tacy nie tracą zbawienia, bo go przecież nigdy nie mieli. Judasz nie został odrodzony. On nie utracił swojego zbawienia, bo nigdy nie został zbawiony. W końcu umarł w niewierze. Osoba, która zapewnia o swoim zbawieniu, ale nie ma w niej żadnej zmiany sposobu życia, nie została zbawiona. Jeśli **‘wraca do świata’** nie traci swojego zbawienia, gdyż nigdy nie była zbawiona. Apostoł Jan pisze w 1 Jana 2:19: ‘**Wyszli spośród nas, lecz nie byli z nas. Gdyby bowiem byli z nas, byliby pozostali z nami’.**

Apostoł Piotr miał upadki, ale ze wszystkich wyprowadził go Bóg, bo nie mógł utracić zbawienia. Piotr nie był jakimś mocarzem duchowym, ale jedno możemy powiedzieć, że to Pan troszczył się o niego i dlatego wytrwał. Piotr był prawdziwie odrodzony i czuł się w świecie nieszczęśliwy. On nie utracił swojego zbawienia. On utracił swoją radość. Pan Jezus przyprowadził Piotra z powrotem do radości zbawienia. Istnieje możliwość, że człowiek zbawiony utraci swoją radość, pokój i społeczność z Bogiem. Jeśli jednak jest zbawiony naprawdę, zbawienia utracić nie może. Bóg będzie trzymał nad nim Swoją rękę i pewnego dnia przywróci mu radość zbawienia.

## Konkluzja

Doktryna o niemożliwości utraty zbawienia jest dla mnie podstawą do pewności zbawienia, a stąd do radości chrześcijańskiej. Oznacza to, że jeśli mógłbym utracić to, co mi dał Bóg, zbawienie moje nie jest całkowite, a radość ze zbawienia jest bezpodstawna. Wtedy też chrześcijaństwo musi zamienić się w listę legalistycznych zakazów i nakazów. Nie jest to chrześcijaństwo nakreślone przez Nowy Testament. Gdyby zbawienie można było utracić, to by znaczyło, że zarówno Boga jak i Jego dzieło trzeba by pozbawić znaczenia. Oznaczałoby to, że dzieło Boże nie zostało dokonane w całości. Właściwie nie można by w ogóle mówić o Bożym dziele zbawienia, a raczej o zasłudze człowieka w kwestii zbawienia. Takiej postawy przyjąć nie mogę, dlatego wierzę, że jesteśmy w Chrystusie zbawieni na zawsze i zbawienia utracić nie można. Gdyby było możliwe przestać być dzieckiem Bożym i w ten sposób utracić zbawienie, moje życie byłoby określone tylko walką o zdobycie przychylności Boga. Obraz miłującego Ojca byłby wtedy zamazany, a ja szargany myślą o tym, czy moich dobrych uczynków wystarczy, aby stanąć kiedyś przed Bogiem?

Odrodzony chrześcijanin nie może robić, co mu się podoba, żyć w grzechu i całkowitym nieposłuszeństwie wobec Boga i być z tego zadowolony. Nie może odwrócić się od Jezusa Chrystusa i być nadal zbawiony. Pismo Święte tak nie uczy. Człowiek, który tak postępuje i jest z tego zadowolony, nie jest zbawiony. Pismo Święte uczy, że człowiek, który jest naprawdę zbawiony, nie może nigdy wrócić do grzechu i nim się cieszyć. Tako człowiek jest w stanie upaść, dopuścić się błędów, ale nie jest w stanie robić tego z radością. Zamieszkujący w nim Duch Święty oraz nowa natura, którą człowiek ten został obdarzony, uczynią życie trwałego grzechu, nieposłuszeństwa niemożliwym.

Czy Duch Święty może przebywać w sercu człowieka, który pielęgnuje nieczyste złe myśli? Ciało zbawionego człowieka jest świątynią Ducha Świętego (1 Kor. 6, 19). Ta wspaniała doktryna jest mobilizacją do prowadzenia czystego życia. Jesteśmy zachęcani do tego, aby nie zasmucać Ducha Świętego. Oddawanie się nieczystym i złym myślom nie jest w ogóle chrześcijańskim postępowaniem. Jest prawdą, że zbawiony człowiek bywa atakowany, zasmucany i męczony przez niewłaściwe myśli. W takim przypadku powinien on spojrzeć na Pana Jezusa Chrystusa, aby otrzymać zwycięstwo. Chrześcijańskie postępowanie wyrażone jest w 1 Liście Jana: **,Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili nie grzeszy, ale że Ten, który z Boga został zrodzony strzeże go i zły nie może go tknąć’** (1 Jana 5:18). Tak to wygląda z Bożej strony. Wiadomo, że istnieje również także ludzka strona, czyli ludzki punkt widzenia. Ludzką postawę trzeba oceniać przez Bożą. Nie obniżamy Bożego poziomu, by osiągnąć poziom ludzki, ale powinniśmy dążyć do Bożego poziomu. Nigdy nie wolno nam poprzestać na niższym poziomie, niż tym, który jest wskazany w 1 Liście Jana 5, 18. Mówienie o posiadaniu Ducha Świętego, a jednoczesne oddawanie się nieczystym i złym myślom jest zaprzeczeniem istoty zbawienia.

Niektórzy swoje wątpliwości wyrażają tak: Jeśli doktryna o wiecznym zachowaniu wierzących jest prawdziwa, czy wobec tego pewni ludzie nie powiedzą **‘Możemy żyć jak się nam podoba?’** A jak powinien żyć prawdziwy chrześcijanin? Tak jak Pan Jezus Chrystus! Gdyby ktoś takie pytanie zadał Apostołowi Pawłowi, jaką otrzymałby odpowiedź? Odpowiedź mamy w 2 Kor. 5:14-15: **‘Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony’** oraz w Filip. 3:7-14: **‘Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie’.**

Ludzie, którzy zadają takie pytania chyba niewiele zdają sobie sprawy z wielkości dzieła Pana Jezusa Chrystusa. Potraktowanie przykładu dziecka, które zawsze pozostaje dzieckiem swoich rodziców bez względu na to, co będzie robić jako zachęty do grzeszenia jest niespójne i niebiblijne. Przysłowiowe dziecko rzeczywiście pozostaje na zawsze dzieckiem. Co jednak pomyślelibyśmy o takim dziecku, które korzystając z przynależności do swoich rodziców powie ‘Będę trzaskać naczynia kuchenne, porąbie meble i poplamię obrus!’ Takie postępowanie nie zmienia doktryny o wiecznym zachowaniu, a tylko pokazuje niewłaściwe zachowanie dziecka. Na podstawie uczynków takiego dziecka można tylko poddać w wątpliwość, czy ono kiedykolwiek naprawdę skorzystało z łaski Bożej.

**Jak wyjaśnić te fragmenty Pisma Świętego, które są używane na poparcie nauki o tym, że człowiek wierzący może utracić zbawienie?**

W celu obalenia nauki o niemożliwości utraty zbawienia przez zbawionych najczęściej przytaczane są następujące fragmenty Pisma Świętego:

**‘A gdy sprawiedliwy odwróci się od swej sprawiedliwości i popełnia bezprawie, i czyni wszystkie te ohydne rzeczy, których dopuszcza się bezbożny, czy ma żyć? Nie będzie mu się przypominało tych wszystkich sprawiedliwych czynów, które spełnił z powodu niewierności, której się dopuścił. I z powodu swojego grzechu, którego się dopuścił umrze: ...Gdy sprawiedliwy odwraca się od swojej sprawiedliwości i popełnia bezprawie, umrze: Z powodu swojego bezprawia, które popełnił, umrze’** (Ezech. 18:24.26). Z tekstem tym możemy połączyć wiersz z 2 Kronik 15:2: ‘**Pan jest z wami, jeżeli wy jesteście z Nim, a jeśli go szukacie, pozwoli wam się znaleźć, lecz jeśli Go opuścicie, i On was opuści’.**

Fragment ten i jemu podobne w Starym Testamencie, jak też podobne w Nowym Testamencie wyjawiają wyjątkowo ważny temat o moralnej władzy Boga. Trzeba pamiętać, że być jedynie obiektem władzy Bożej to jedna sprawa, a być obiektem Jego nieogarnionej łaski to druga sprawa. Tych dwu spraw nie możemy ze sobą mieszać. Nikt, kto nie odróżnia we właściwy sposób sytuacji człowieka tylko pod władzą i sytuacji człowieka znajdującego się pod łaską, nie jest w stanie zrozumieć Słowa Bożego. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z człowiekiem na ziemi, w miejscu odpowiedzialności i niebezpieczeństwa; w drugim zaś przypadku widzimy go zjednoczonego w niebie z Panem Jezusem Chrystusem, w miejscu wiecznego bezpieczeństwa. Te dwa miejsca ze Starego Testamentu dotyczą władzy Boga i w konsekwencji nie mają nic wspólnego z kwestią wiecznego zachowania zbawionych.

**‘Wówczas idzie i zabiera siedem duchów innych, gorszych niż on, i wszedłszy mieszkają tam i bywa stan człowieka tego gorszy niż pierwotny, Tak będzie i z tym złym pokoleniem’** (Mat. 12:45).

Zdanie kończące ten fragment objaśnia kontekst cytatu. Pan Jezus Chrystus opisuje tutaj moralny stan Izraela. Duch bałwochwalstwa wyszedł z nich, lecz jedynie na pewien czas, aby znów powrócić z siedmiokrotnie większą siłą i natężeniem, czyniąc ich końcowy stan o wiele gorszym niż cokolwiek, co zdarzyło się w ich historii. Fragment ten może też być zastosowany do człowieka, który przeszedłszy jakąś moralną zmianę i wykazawszy tę zmianę w swoim zewnętrznym postępowaniu, naraz upada i staje się bardziej zepsuty i zdeprawowany niż poprzednio.

**,Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę’** (2 Piotra 2:1).

Trudność w tym fragmencie powstaje przypuszczalnie w sformułowaniu **‘zapierać się Pana, który ich odkupił’**. Jest to trudność pozorna. Pan nasz posiada podwójne prawo do każdego z nas. Posiada prawo z racji tego, że nas stworzył, a także posiada prawo z racji tego, że nas odkupił. Apostoł Piotr odwołuje się do tego drugiego prawa. Fałszywi nauczyciele będą się zapierać nie tylko Pana, który ich stworzył, ale Pana, który ich odkupił. Ta uwaga wyjaśnia tę pozorną trudność. Pan Jezus Chrystus nabył prawo do każdego człowieka na ziemi. Bóg Ojciec dał Mu moc nad wszelkim stworzeniem. Jest oczywiście grzechem zapieranie się Go jako Stworzyciela, ale o ile większym grzechem jest zapieranie się Go jako Odkupiciela. W tym fragmencie nie jest w ogóle poruszana sprawa odrodzenia. Apostoł nie pisze, że oni zapierają się Pana, który ich odrodził. Gdyby było tu napisane, że oni są urodzeni, mielibyśmy problem doktrynalny, ale w tym brzmieniu, w jakim ten fragment się znajduje, kwestia zachowania zbawionego dziecka Bożego w ogóle nie występuje.

**‘Jeśli bowiem przez poznanie Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa wyzwolili się od brudów świata, lecz potem znowu w nie uwikłani dają im się opanować, to stan ich ostateczny jest gorszy niż poprzedni. Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, niż poznawszy ją, odwrócić się od przekazanego im świętego przykazania. Sprawdza się na nich treść owego przysłowia: Wraca pies do wymiocin swoich, oraz: Umyta świnia znów się tarza w błocie’** (2 Piotra 2:20-22).

Powiązanie wiedzy biblijnej i światła Ewangelii wywiera na ludzi zdumiewający wpływ. Dzięki temu wpływowi ludzie ci porzucają wiele nawyków, usuwają wiele różnych złych zachowań, ale dzieje się to pod wpływem umysłowego poznania Pana Jezusa Chrystusa. Może być to sytuacja, kiedy jednak serce grzesznika nigdy nie zostało zbawione przez wiarę. Kiedy ludzie ci odrzucą wpływ światła Ewangelii, choć nawet jego wpływ nigdy nie dotarł do ich serca, a był tylko powierzchowny, to zapewne pogrążą się w jeszcze większe bagno zła niż kiedykolwiek przedtem. **‘Ich stan ostateczny jest gorszy... niż poprzedni’.** Istnieje wobec tego pilna potrzeba nalegania na wszystkich, z którymi mamy do czynienia i wskazywanie im na Osobę Pana Jezusa Chrystusa i na Jego dzieło. Chodzi o to, aby poznane prawdy nie tylko wpływały na ich zewnętrzne postępowanie, lecz aby Słowo Boże dosięgło ich serca i przyniosło to życie, które raz odebrane jako dar od Boga, nigdy nie może być utracone. W tym fragmencie Pisma Świętego nie ma nic, co mogłoby zastraszyć dziecko Boże. Jest to jednak mocne ostrzeżenie dla tych, którzy przez pewien czas przybierali zewnętrzny wygląd owcy, jednak nigdy wewnętrznie nią się nie stali.

**‘Miejcie się na baczności, abyśmy nie utracili tego, nad czym pracowaliśmy, lecz abyśmy pełną zapłatę otrzymali. Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma i Ojca i Syna’** (2 Jana 8-9).

Apostoł Jan napomina wybraną panią i jej dzieci, aby uważały i nie utraciły nic z tego, nad czym Apostoł pracował, aby i on w jakikolwiek sposób nie stracił czegoś z owoców swojej służby. Miały bowiem one w nadchodzącym dniu chwały tworzyć część jego nagrody i pragnął on przedstawić ich bez winy, aby i jego nagroda była pełna.

**‘Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej’** (Obj. Jana 3:11).

Słowa te zostały skierowane do zboru. Nie jest także napisane **‘aby nikt nie wziął twojego życia’.** Sługa może stracić swoją nagrodę, ale dziecko nie utraci życia wiecznego. Synostwo to jedna sprawa, a uczniostwo to druga. Bezpieczeństwo w Panu Jezusie Chrystusie jest jedną rzeczą, a składanie świadectwa dla Chrystusa jest drugą rzeczą. Gdyby nasze bezpieczeństwo zależało od naszego świadectwa, a nasze synostwo od naszego uczniostwa, co by się stało z nami? To jest nie do pomyślenia!

**‘Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych - którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego, i zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz cudownych mocy wieku przyszłego - gdy odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, ponieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na urągowisko. Albowiem ziemia, która piła deszcz często na nią spadający i rodzi rośliny użyteczne dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwo od Boga; lecz ta, która wydaje ciernie i osty, jest bezwartościowa i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie’** (Hebr. 6:4-8).

**‘Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników. Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków; o ileż sroższej kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski! Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego’** (Hebr. 10:26-31).

Zasadniczym tematem tych fragmentów Pisma Świętego jest ostrzeżenie wierzących, aby zastanowili się, czy rzeczywiście są zbawieni. Wierzący powinni sprawdzać swoją postawę wobec Boga. Takie postępowanie jest właściwe i biblijne (1 Kor. 11:28; 2 Kor. 13:5; Gal. 6:3-4; Jak.1:22 i 26). Wierzący nie zostaje usprawiedliwiony dopóki nie jest odrodzony. Jeśli nie ma trwałej przemiany w jego życiu, to jest to dowód na to, że nie jest zbawiony (2 Kor. 5:17). Uważam, że te dwa powyższe fragmenty Pisma Świętego wskazują, że człowiek jest w stanie przyjąć postawę, która wydaje się być bardzo bliska zbawieniu. Jednakże ludzie przedstawieni w tych fragmentach nie są prawdziwie wierzącymi. Bóg działał w ich życiu, interesował się nimi i przemawiał do nich. Byli oni już bardzo blisko zbawienia, ale odwrócili się w ostatnim momencie. Z powodu zatwardziałości serca stracili możliwość zbawienia, jaką otrzymali od Boga. Na podstawie tych fragmentów takim ludziom będzie bardzo trudno zaufać Panu Jezusowi Chrystusowi. Gdyby nadal trwali w tym stanie, będzie to niemożliwe!

Czesław Bassara (czeslaw7@eta.pl; www.proword.eu)